ROK 1864.
Nr 96.

WIEK

KRAKÓW
22 czerwca — Środa.

Wychodzi rano codziennie, wyjąwszy dni poświąteczne.
W razie nadejścia ważnych wiadomości, wydany będzie Dodatek.

BIORO REDAKCYI przy ulicy Sgo Jana pod Nr. 299 na dole.

Ogłoszenie przedpłaty.

Wydawnictwo „Wieku“ które z powodów w swym czasie wskazanych, zmuszone było od 5go kwietnia r. b. przez upływający kwartał wydawać dziennik w zmniejszonym formacie,

zwiększa znowu format dziennika od 1 lipca.

Lecz jak za zmniejszeniem formatu zniżyło znacznie cenę prenumeracyjną, tak nawzajem powiększając teraz format, **podnieść musi przedpłatę.**

Przedpłata przeto na nowy **kwartał** rozpoczynający się z d. 1 lipca, t. j. na miesiące lipiec, sierpień, wrzesień, wynosi:

W Krakowie	**4**	złr. w. a.
Z przesyłką pocztową: w Galicyi i całem państwie austryackiem	**5**	„ „ „
w Prusach	**3**	tal. **15** sgr.
w innych krajach Związku niemieckiego	**4**	„ **20** „
we Francyi	**20**	franków.
w Anglii i Belgii	**17**	„
we Włoszech i Szwajcaryi	**23**	„
w Księstwach Naddunajskich	**6**	złr. w. a.

Przedpłata **miesięczna** na miesiąc lipiec wynosi:

W Krakowie	**1**	złr. **50** c. w. a.
z przesyłką pocztową: w Galicyi i całem państwie Austryackiem	**1**	„ **80** „ „ „
w Prusach	**1**	tal. **5** sgr.
w krajach Związku niemiec.	**1**	„ **20** sgr.
we Francyi	**7**	franków.
w Anglii i Belgii	**6**	„
we Włoszech i Szwajcaryi	**8**	„
w Księstwach Naddunajskich	**2**	złr. w. a.

PP. Prenumeratorowie którzy na miesiąc kwiecień, maj i czerwiec zapłacili przedpłatę 4 złr. w. a. a którym z powodu zmniejszenia formatu przez ten ubiegający kwartał należy się zwrot z przedpłaty w ilości 1 zł. w. a., mogą tę nadpłatę policzyć na dalszy kwartał, tak iż dopłacą w Krakowie 3 złr. w. a., na prowincyi 4 złr. w. a., lub też zażądać zwrotu tej nadpłaty, gdyby dalej nie prenumerowali.

Prenumeratę przyjmują: Administracya „Wieku“ w Krakowie, w Rynku, w pałacu zwanym Krzysztofory na dole, tudzież wszystkie urzędy pocztowe w Galicyi i całem państwie austryackiem.

Kraków 21 czerwca.

Prawdziwości przysłowia: „zdradziecki Albion,“ dowiódł rząd angielski niejednokrotnie, a między innemi dotykając się sprawy polskiej czy 1855 r. czy w 1863 r. Znane jest wprawdzie to małoduszne i chytre jego postępowanie; lecz przypomnieć je wkrótkości i uwydatnić winniśmy dzisiaj, zanim zamieścimy przedstawione przed tygodniem parlamentowi i ogłoszone parę dokumentów dyplomatycznych, dorzucających jeszcze więcej nieco światła na to postępowanie — jakkolwiek nie złożono w Izbie najważniejszych z owej epoki aktów, o które p. Hennessey się upominał.

W czasie wojny wschodniej, zaraz na początku kampanii a raczej demonstracyj wojennych w 1854 r. chciał rząd francuski sprawę polską połączyć ze wschodnią, i badał z wielką, a może z za bardzo wielką jak zwykle ostrożnością, czy rząd angielski zgodzi się na to. Z tego powodu toczyła się wówczas dyplomatyczna korespondencya między Francyą i Anglią, w której i Austrya wzięła udział. Lecz rząd angielski, który w owej chwili postąpił mniej jeszcze szlachetnie niż następnie w 1855 r., usiłuje na czyn swój rzucić zasłonę tajemniczą, nieogłaszając dokumentów jego się tyczących, choć wielu osobom znanych, jak wspomnieliśmy. Powiemy tu tylko, iż wówczas gabinet angielski w jednej z swoich odpowiedzi oświadczył, że chwili obecnej nie uważa jeszcze za stósowną do poruszenia sprawy polskiej, że nadejdzie ona w dalszym biegu wojny; kierował zaś działania wojenne tylko ku niszczeniu sił i stanowisk morskich rosyjskich, odwracając od wojny lądowej, któraby jakie kraje z pod panowania rosyjskiego odebrała i utworzyła z nich państwo sprzymierzone z Francyą.

Połowę zamiarów angielskich spełniono: wzięto Sebastopol, zniszczono siłę morską rosyjską na Czarnem morzu, a zarazem znikł urok potęgi rosyjskiej. Wówczasto rząd francuski notą z 15 września 1855 r. przedstawił, iż nadeszła chwila aby przedsięwziąść stósowne środki do przywrócenia Królestwa Polskiego i uczynienia z tej sprawy przedmiotu wojny oraz następnych układów. Rząd angielski depeszą z 22 września t. r. odpowiedział, iż chwila ta według jego przekonania jeszcze nie nadeszła; że Anglia nie może jeszcze pod tym względem w jakikolwiek wejść układ, albowiem byłby on przedwczesnym, mógłby postawić inne mocarstwa po stronie Rosyi przeciwko Francyi i Anglii: że należy jeszcze więcej Rosyę złamać, a gdy po stronie zwycięzcy staną inne mocarstwa, wówczas będzie stosowna chwila z sprawą polską wystąpić. Odpowiadając tak, rząd angielski pragnął mieć jeszcze pomoc Francyi do zniszczenia tylko floty i stanowisk rosyjskich na Baltyku, ale bynajmniej nie chciał prowadzić wojny lądowej o Polskę, co właśnie kilka państw położyło za warunek walczenia obok Anglii i Francyi. Gdy zaś Francya w grudniu 1855 r. stanowczo zażądała, aby, jeżeli Rosya nie zgodzi się, prowadzono wojnę lądową i postawiono sprawę polską za cel tej wojny, — co między innemi Szwecya kładła za warunek udziału swego w walce przeciwko Rosyi, — rząd angielski widząc, że już nie dopnie na zamierzonej drodze drugiej części swego celu, t. j. zniszczenia sił morskich rosyjskich na Baltyku, odstąpił swego sprzymierzeńca i zadowolnił się czterema warunkami na początku wojny postawionemi dla tymczasowej obrony Turcyi. Zapominając nawet swego ogólnego zobowiązania wyrażonego w nocie którą jutro powtórzymy, nie chciał przystać na wyprowadzenie sprawy polskiej na narady w czasie kongresu paryskiego.

W 1863 r. rząd angielski chytrzej jeszcze postąpił. Obawiał on się poprzednio utworzenia się przymierza francusko-prusko-rosyjskiego, które zdawało mu się dość bliskiem. Gdy więc wskutek powstania polskiego i czynów rosyjskich, Francya czuła się obowiązaną interweniować dyplomatycznie i zawezwała w tym względzie do współudziału Anglię i Austryę, rząd angielski przyłączył się do tej interwencyi, posunął ją do pewnego stopnia, a gdy potrzeba

---

DEWADATTA.

Obrazek z życia Hindusów.

(Ciąg dalszy).

Ceremonia skończyła się wreszcie. Jeden z brahminów przechodząc koło Deodata, rzucił na niego spojrzenie pogardliwe i rzekł:

— Któż ty jesteś, co nie nosisz na czole ani znamienia boga Sziwy, ani Wisznu?

Deodat spuścił głowę milcząc.

— Jeżeli jesteś pariah'em, jak śmiesz zbliżać się do tej świątyni.

— Nie jestem pariah'em, odpowiedział urażony Deodat, w żyłach moich płynie prawdziwa krew Aryjczyków.

— Wistocie, przerwał brahmin, skóra twej twarzy jest jaśniejszą, niż u ludzi niskiego urodzenia a rysy twoje zdają się wskazywać, że należysz do kasty odrodzonych (brahminów). Czemuż nie nosisz symbolu sekty. Nie widzę na twojem ramieniu poświęcanej przepaski.

Deodat zmięszany chciał się oddalić — ale zastąpiła mu drogę nadchodząca grupa brahminów.

— Ten młody człowiek musiał popełnić jakiś czyn niezbożny, że pozbawionym został przepaski poświęcanej. Wypędźmy go.

— Aha! zawołał jeden, spostrzegam mały krzyż pod jego szatą, on chrześcianin!

— A więc włóczęga podłego pochodzenia! Kapłani Chrystusa zbierają pariah'ów, niewolników...

Te słowa pobudziły Deodata do łez wstydu i gniewu. Raptownym krokiem przebił on koło braminów. Biegnąc, potrącił niewiastę o błędnem spojrzeniu, gestykulującą rękami, jak gdyby była waryatką.

— Kalawatty! Kalawatty! zakrzyczeli brahmini szyderczo, szukasz syna? To twój syn!

Szalona zadrżała. Spojrzenie jej trwożne na pół, na pół radosne błąkało się po twarzach brahminów.

— Szydzicie ze mnie... Gdzież jest... gdzież jest syn mój?

-- Oto ucieka przed tobą, bież, zatrzymaj go, śmiali się brahmini.

Deodat uciekał ku karawanserajowi, w którym leżał ojciec Józef. Obłąkana pogoniła za nim z gwałtownością właściwą szalonym. Deodat rzucił jej kilka sztuk pieniędzy.

— Nie chcę, nie chcę twoich pieniędzy! Powiedz mi czy jesteś moim synem? Pakaż mi na ramieniu zawiązkę poświęcaną.

Deodata dziwne ogarnęło uczucie. Zadrżał gdy go szalona Kalawatty chwyciła za ramię.

— Nie! ty nie jesteś moim synem, zawołała, ty nie jesteś jednym z odrodzonych. I puściła ramię jego z pogardą.

— Gardzi mną cały świat, że jestem Chrześcianinem, szepnął ponuro Deodat.

— Więc przestań być nim! odezwał się głos starca z tłumu. Był to Pourohita, arcykapłan pagody, posiadający największe znaczenie między brahminami.

III.

Słowa, które się wyrwały z piersi Deodata, były owocem chwilowego jego położenia.—Siwowłosy arcykapłan postanowił z nich skorzystać i zawiązał rozmowę z Deodatem.

— Jakimże wypadkiem zostałeś chrześcianinem? zapytał. Jak się nazywasz?

— Dewadatta, odrzekł Deodat, przekładając łacińskie imię swoje na sanskryt... Przypadek uczynił mnie chrześcianinem... Ksiądz chrześciański wziął mnie opuszczonego... sierotę... Obchodzi się ze mną jak ojciec z synem... kocha mnie. Teraz chory leży w karawanseraju, puść mnie, muszę wracać do niego.

— Bardzo pięknie, rzekł Pourohita łagodnie. I nasza wiara uczy względów i miłości dla ojców duchownych. Odprowadzę cię do karawanseraju.

Deodat postępował milczący obok kapłana. Przytomność jego mąciła mu spokój duszy, powaga jego imponowała mu. Po chwili milczenia zapytał kapłan:

— Jakież życie prowadzisz z twoim ojcem przybranym?

— Surowe, proste prowadzimy życie.

— Tak — mięszasz się z ludźmi niskiego urodzenia. Panuje między wami ohydna równość. O synu brahmina! czyliż nie słyszałeś nigdy słowa

było z interwencyi dyplomatycznej przejść w czynną, opuścił tak sprawę polską jak i swego sprzymierzeńca, mniemając, że już cel swój osiągnął i Francyę dostatecznie rozdzielił z Moskwą, a nietroszcząc się bynajmniej co się dalej stanie z Polską, przekonany, że i tak zostanie ona przeszkodą dalszym zaborczym dążeniom Rosyi, idzie mu zaś tylko o utrzymanie takiej przeszkody a nie o przywrócenie Polski. O postępowanie takie obwiniamy rząd angielski, szczególniej gabinet Palmerstona, a nie rozciągamy winy do szlachetniejszej części narodu angielskiego. Noty te musimy dla braku miejsca odłożyć do następnego numeru.

KORESPONDENCYA WIEKU.

Paryż 17 czerwca.

(?) Od wczorajsza od rana Paryż znów w ogromnym ruchu. Gdzie spojrzysz, gdzie ucho poślesz, ujrzysz niedwuznaczne objawy jakiegoś gorączkowego zajęcia i niespokojne giesta, którym towarzyszą częstokroć wykrzykniki, rozmaite wedle stopnia wykształcenia i charakteru człowieka, który je wydaje, ale w których niby prześpiew wracają co chwila wyrazy: *perquisition*, *depute*, *justice*, *gouvernement* i t. p. Pisałem wam przeszłą razą o hałasie, jakiego narobił w stolicy wypadek cesarza; ale ówczesne zajęcie całkiem inny miało charakter od dzisiejszego. Wówczas Paryż wyglądał po prosku na próżniaka, który chwycił się czegoś, co go nic pracy nie kosztuje, a nadaje mu pozór jakoby był zatrudniony, i przed własnem nawet, naturalnie nie nader w tym kierunku czułem sumieniem, usprawiedliwia go poniekąd; dzisiaj podobny on jest do lwa, który wprawdzie osiedział się już w klatce i dosyć mu z nią dobrze, ale nie lubi jeszcze i nie spodziewa się, żeby się odważono kłuć go szydłem po grzbiecie; tymczasem ktoś go ukłuł: lew zdaje się miałby ochotę klatkę roztargać, — ale nie bójcie się, pójdzie on za chwilę położyć się w kącie tak, aby o ile możności z godnością grzbiet swój przed szydłem nadal zabezpieczyć. Przystępuję do przyczyny tego ruchu, który dał mi assumpt do tych kilku wierszy wstępnych: Wczoraj między 7 a 8 godziną rano odbyły się nader ścisłe rewizye policyjne u kilkunastu adwokatów w Paryżu, między któremi kilku deputowanych; o podobnychże rewizyach na wielu miejscach na prowincyi dochodzą dzisiaj wiadomości. Między osobami, które uległy rewizyi w samym Paryżu wymieniają: PP. Garnier-Pagès, Carnot, Clamageran, Durand, Durier, Dréo, Ferry, Floquet, Gambetta, Herold, Herisson, Corbon, André-Pasquet, Jozon, Labiche; na prowincyi o ile wiem dotąd odbyły się rewizye: u p. Magnin deputowanego z Côte d'Or, w Lyonie w redakcyi dziennika *Progrès de Lyon*, w mieszkaniu naczelnego redaktora, oraz u p. Chanoine dyrektora i właściciela tegoż dziennika. Komisarze policyjni odbywający rewizye w Paryżu, które zresztą odznaczały się wyszukaną ze strony urzędników tych grzecznością, zaopatrzeni byli w polecenie wydane przez sędziego instrukcyjnego p. Gonet. Polecenie to zawierało w sobie obwinienie o „niedozwolone stowarzyszenie wyborcze". Dotąd jeszcze nikt z obwinionych nie był wzywany przed sędziego. Dzienniki wszystkie mocno zajęte są tym wypadkiem: jedne, jak *Opinion Nationale* żądają jak najszybszego przeprowadzenia tej sprawy, wyrażając przekonanie, iż oskarżeni okażą się niewinnymi. *La Presse* powiada, że lubo krok ten tłómaczy się formą rządu, którą Francya głosami swemi zatwierdziła dwa razy, w grudniu 1851 i w grudniu 1852,— to jednak trudno pojąć, dla czego to, czego dozwalano za minist. spraw wewnętrz. p. Persignego, nie dozwolonem jest za ministerstwa p. Boudet; że art. 291 kod. kar. po raz pierwszy zastósowany został do zgromadzeń wyborczych; że postępowanie rządu powinno być zawsze jednakie a nie zależeć od kaprysu. Wypadek ten ma głównie z tego powodu znaczenie, iż gdyby krok ten rządu zyskał zatwierdzenie sądów, opozycya poniosłaby cios dotkliwy, będąc dotkniętą w kilku ważniejszych swoich członkach. Dziś odbyła się narada gremium adwokackiego nad środkami, jakie w obec tych faktów przedsięwziąść należy. Skutkiem tej narady p. Dufaure miał się udać do prokuratora jeneralnego z żądaniem wyjaśnień w tej sprawie.

Wiele tu mówią o angielskiej propozycyi rozstrzygnięcia sprawy linii granicznej między Danią a Niemcami przez monarszy sąd polubowny. Idzie głównie o to, ktoby mógł być tym arbitrem. Oczywista rzecz, iż w sprawie takiej nie mogło być pominiętem imie sędziwego króla Belgów, owego weterana rozjemcy sporów między monarchami europejskiemi. Utrzymują jednak drudzy, że Anglia rolą arbitra zaproponowała cesarzowi Napoleonowi, a cesarz skłania się do przyjęcia tej propozycyi pod pewnemi warunkami, z których pierwszym jest: aby tak Dania jak Niemcy zgodziły się na niego. Najważniejszą atoli skazówką tego co rząd myśli w kwestyi owego sądu polubownego, i jakie ma wyobrażenie o wzajemnym stósunku niemieckich wojsk sprzymierzonych przeciw Danii, podaje dzisiejszy *Monitor wieczorny*, czyli jak go tu zwyklej zowią *Monitor mały*, zamieszczajac, bez żadnych ze swej strony uwag dwie nastepne wiadomości: 1) „Wedle *Gazety kolońskiej*, rząd angielski proponuje, aby polubownemu orzeczeniu jednego z europejskich monarchów pozostawić nakreślenie linii granicznej między Danią a Niemcami w Szlezwiku. Jesteśmy również tego zdania, dodaje *Gazeta kolońska*, ale sądzimy, że niemasz lepszego arbitra jak ludność sama." 2) Wiadomości ze Szlezwiku i Holsztynu każą się domyślać, że stosunki między austryackiemi i pruskiemi wojskami w księstwach dalekiemi są od tej serdeczności, która obecnie na dyplomatycznem polu zdaje się między temi mocarstwami panować."

O odjeździe barona Budberga najsprzeczniejsze chodzą tutaj wieści: Jedni utrzymują, poparci przez niektóre dzienniki, że posłuchanie które miał przed odjazdem u cesarza, było długie i nader poufne i przyjazne; drudzy twierdzą przeciwnie, że cesarz przyjął barona nadzwyczaj zimno, co miało go mocno obejść. To pewna, że pogłoska, jakoby marsz. Mac Mahon miał jechać do Kissingen dla powitania cara w imieniu cesarza, jest zupełnie bezzasadną.

Wiadomości z Meksyku podane przez *Monitora* donoszą o licznych potyczkach Francuzów z Juaristami, które wszystkie na korzyść pierwszych wypaść miały. Najznaczniejsze zwycięstwo odniósł pułk. Dupin pod San-Antonio, położywszy trupem 200 Juaristów. Cesarstwo spodziewani byli w końcu maja w Vera-Cruz, gdzie mieli tylko dobę zabawić a następnie udać się do Orizaba, skąd dopiero po kilku dniach do Meksyku. *Patrie* podaje już nawet tekst proklamacyi do Meksykanów, którą cesarz Maksymilian ma wydać zaraz za przybyciem do Vera-Cruz.

Przeszłej soboty, rodzina La Pommerais'go zabrała jego ciało z cmentarza Montparnasse, gdzie jak wiadomo tymczasowo było złożone, i przewiozła na cmentarz wsi Olivet, miejsca rodzinnego nieboszczyka. Oczywiście całe to przeniesienie i pogrzebanie odbyło się w zupełnej cichości. Na grobie dozwolono rodzinie położyć napis łaciński: *La Pommerais, doctor medicus, obiit etc.*

Kraków 21 czerwca. *Gazeta Lwowska* ogłasza w części urzędowej dalszy ciąg wykazu prawomocnych wyroków c. k. sądów wojennych w Rzeszowie, Tarnowie, Przemyślu, Stanisławowie, Złoczowie, Samborze, Tarnopolu i Nowym Sączu, zapadłych w miesiącu maju 1864.

5. C. k. sąd wojenny w Złoczowie.

I. Za zbrodnię zaburzenia spokojności publicznej.
(Ciąg dalszy).

7. Rudolf *Ludwik* z Rzeszowa, 20 l. uczeń gimnazyum, stanu wolnego, na 3 miesiące więzienia, (powtórnie). 8. Jan *Józefowicz* ze Lwowa, 24 l. stanu wolnego, czeladnik rzeźnicki, na 2 miesiące więzienia. 9. Józef *Kuźmiński* z Pałahicz, 38 l. stanu wolnego, stelmach, na 2 mies. więzienia. 10. Michał *Ziemborski* ze Lwowa, 25 l. stanu wolnego, czeladnik piekarski, na 2 mies. więzienia. 11. Wojciech *Banatowski* z Brycza, 18 l. stanu wolnego, uczeń gimnazyum, na 2 mies. więz. 12. Józef *Bier* z Podhajec, 46 l. stanu wolnego, służący, na 2 mies. więz. 13. Władysław *Chmielewski* z Czechowa, 19 l. pisarz prywatny, na 2 mies. więz. 14. Emil *Krug* z Stanisławowa, 18 l. terminator stolarski, na 2 mies. więz. 15. Ferdynand *Kozakiewicz* ze Lwowa, 17 l. stanu wolnego, terminator blacharski, na 1 i pół mies. więz., (powtórnie). 16. Karol *Mayer* z Oświęcima, 16 l. stanu wolnego, terminator blacharski, na 1 i pół mies. więz. 17. Michał *Pasztetnik* ze Lwowa, 18 l. stanu wolnego, terminator murarski, na 1 mies. więz. 18. Jan *Kuźma* z Starejsoli, 19 l. stanu wolnego, terminator piekarski, na 1 mies. więz. 19. Jan *Małecki* z Rohatyna, 24 l. stanu wolnego krawiec, na 1 mies. więz. 20. Michał *Smułka* z Bałuczyna, 19 l. stanu wolnego pisarz ekonomiczny, na 1 mies. więz. 21. Jan *Łucki* z Podszumlaniec, 20 l. stanu wolnego syn włościanina, na 1 mies. więz. 22. Jan *Podhorodecki* z Podszumlaniec, 20 l. żonaty kmieć, na 1 mies. więz. 23. Józef *Leszczyński* z Podszumlaniec, 20 l. stanu wolnego syn włościanina, na 1 mies. więz. 24. Augustyn *Kadyi* ze Lwowa, 26 l. stanu wolnego introligator, na 1 mies. więz. 25. Tymko *Kubrak* z Zagórza, 26 l. stanu wolnego woźnica, uwolniony z braku dowodów.

II. Za zbrodnię gwałtu publicznego według §. 81 c. k. k.

26. Fryderyk *Schück* z Józefowa, 57 l. wdowiec kmieć, na 1 miesiąc więzienia (już karany za przekroczenie przeciw bezpieczeństwu honoru). 27. Jerzy *Schück* z Stanina, 29 l. kmieć, na 1 mies. więz. 28. Wilhelm *Doll* z Stanina, 25 l. syn kmiecia stanu wolnego, na 3 tygodnie więz. (już karany za przekroczenie przeciw bezpieczeństwu ciała). 29. Filip *Linkert* z Józefowa, 18 l. stanu wolnego czeladnik stolarski, na 2 tygodnie więzienia.

---

wyroku bożego: Swiat poddany jest bogom, bogowie zasadom magicznym, a zasady magiczne są w posiadaniu brahminów! Te zasady zawarte są w formułach odwiecznej naszej wiedzy, one są potężniejsze od bogów, bo niemi rządzą się bogowie. Ten, który zna prawa odwieczne rządzące światem i bogami, stoi poniekąd ponad stworzeniem. My je znamy, my brahmini, a podczas gdy reszta ludzi żyje w niewiadomości, my podzielamy z bogami uszanowanie tłumów.

Oczy kapłana swieciły dumą. Deodat nierozumiał dobrze słów jego, ale przeczuł naukę w nich zawartą, naukę materyalistyczną. Dogmat miłości chrześciańskiej zdawał mu się najlepszą obroną.

— Nieznacie miłości bliźniego, która go każe kochać jak brata!

— Co mówisz? zawołał arcykapłan. My jedną wielką miłością ogarniamy wszystko, co żyje. My niepozwalamy zabić zwierzęcia; niepozwalamy się dotknąć mięsa jego. My kochamy naturę i stworzenie we wszystkich objawach, nie broniąc sobie żadnego jej wdzięku i pragnienia. Wy rachujecie na inne jakieś szczęśliwsze życie a odpychacie, co wam natura podaje rozkoszy i zachwytu. Wy niewdzięcznością płacicie za jej miłość, nie rzucacie się w otwarte jej ramiona. Widziałeś przed chwilą bajadery tańcujące przed palankinem Dourgi? One są kapłankami świątyni, a świątynia jest własnością brahminów.

Deodat spłonął rumieńcem. Słowa kapłana były tylko sformułowaniem tego, co mu mówiła tak często gorąca krew południowca, a czemu nauka ojca Józefa twarde nakładała kajdany. Dreszcz przyjemny przebiegł jego ciało, naturalizm brahmina zaczął działać na jego zmysły. Rzuciwszy z uśmiechem szyderstwa tych kilka słów brahmin oddalił się. Deodat, porobiwszy sprawunki ujrzał się niebawem w mizernych ścianach karawanseraju. Na odgłos jego kroków, zerwał się ojciec Józef z drzemki.

— Słońce już wysoko, mówił łagodnie. Obawiałem się, czy cię nie spotkało jakie nieszczęście.

— Nie bawiłem długo, targowica dosyć jest odległą, rzekł Deodat, kłamiąc po raz pierwszy.

— Słyszałem hałas koni i trąb od strony pagód. Może pociągnęła cię ku pagodom zgubna ciekawość.

— Ojcze, rzekł Deodat tonem wyrzutu, jestem Hindusem, czyż dziwo, żem chciał zobaczyć piękne pagody o których słyszałem tak często?

— I widziałeś ceremonie pogańskie?— Z daleka tylko.

— Mój synu, mówił ojciec Józef, siądź przy mnie i podaj mi rękę. Niepokoisz mnie. Przykrzysz sobie może towarzyszyć w podróży staremu i choremu, podzielać z nim jego ubóstwo? A przecież wziąłem cię półumarłego z łona twej matki. Przez ośmnaście lat byłeś moją dumą i pociechą. Chwilkę jeszcze cierpliwości, a będziemy w Pondichery, gdzie się nowy świat dla ciebie otworzy.

W tej chwili stanął arcykapłan Hindusów na progu. Deodat wsunął się w ciemny kąt izby.

— Czego chcesz? zapytał ojciec Józef.— Chcę się dowiedzieć, gdzie porwałeś tego młodzieńca, rzekł kapłan wyciągając Deodata za ręke z kąta.— Opatrzność powierzyła go mojej opiece, odpowiedział spokojnie ksiądz.— Cóż się stało z jego matką?— Pomimo wszelkich poszukiwań ze strony mojej, zginęła bez śladu.— To dziecię nosiło na ramieniu znak brahminów?— Tak jest, znak ten zdjąłem i ochrzciłem je.— Przeklęty! zawołał kapłan. Obyś zginął jak pies! Bierz sobie pariahów, szaikilów, szandalów, ale nie tykaj poświęconej krwi brahminów!

— Mój drogi synu, odezwał się ojciec Józef, zwracając się do Deodata, przebacz mu i powiedz, czy się wstydzisz świętego znaku krzyża na piersiach?

Kapłan Hindusów zerwał Deodatowi krzyż z szaty.

— On nasz! nasz! ty nie masz do niego prawa.

— Nie mam! on sam przyjął moją naukę. Przymuszać go nie będę! rzekł ksiądz spokojnie.

— Devadatta, zawołał uroczyście bramin, mów! Jeżeli wyrzeczesz się twojej kasty, jeżeli wyprzysięgniesz się bogów twojej ojczyzny, dostaniesz się w siedm kół piekielnych. Zanurzonym będziesz w noc wieczną, gdzie nie usłyszysz nic, prócz jęków i krzyków! Dwie skały będą walić się na ciebie wieczność całą i gnieść cię będą, a nie zgniotą cię nigdy, abyś cierpiał bez końca. Gdy wrócisz do nas, dodał miękkim i rzewnym tonem, uraduje się wielce cały stan odrodzonych! Powrócimy ci wszystkie prawa twoje! Nie mam dzieci, przyjmę cię za syna. Będziesz szczęśliwy!

— Deodacie, mówił łagodnie ojciec Józef, jesteś wolny, stanów o sobie. Posłuchaj głosu sumienia...

Te kilka słów przywróciło harmonię Deodatowi. Rzucił się na posłanie księdza, chwycił rękę jego i zrosił ją łzami.

Biedne dziecię, rzekł kapłan indyjski. On nie ma woli własnej. Ale zobaczymy, kto ostatni zwycięży. Nie! nie pozwoli sobie orzeł wydrzeć łupu krukowi!

(D. c. n.)

III. Za przestępstwo przeciw zarządzeniom publicznym.

30. Jankiel *Kruh* z Złoczowa, 42 l. żonaty izraelita machlerz, na 3 tygodnie aresztu w sztokhauzie. 31. Jan *Fremder* z Sohrau w Prusach, 33 l. stanu wolnego budowniczy, na 8 dni aresztu. 32. Jan *Lerski* ze Lwowa, 20 l. stanu wolnego laik konwentu OO. Dominikanów w Podkamieniu, na 8 dni aresztu w sztokhauzie.

IV. *Za przekroczenie obwieszczeń z 28 i 29 lutego 1864 r.*

33. Jan *Trusiewicz* fałszywie Wojtko *Łukaszczuk* z Grodna na Litwie, 25 l. stanu wolnego syn właściciela dóbr, na 8 dni aresztu u profosa. 34. Józef *Wello* z Felipopuli w Turcyi, 36 l. mahometanin żonaty, podporucznik turecki na urlopie, na 8 dni aresztu u profosa. 35. Juliusz *Kozicki* z Bazaru, 35 l. żonaty ojciec 1 dziecka, posiadacz ziemski z Czernichowa, na karę pieniężną w kwocie 25 zł. w. a. 36. Paweł Władysław *Tucki* z Dynowa, 64 l. żonaty, właściciel realności, na 8 dni aresztu w sztokhauzie, w drodze łaski uwolniony. 37. Jan *Krękiewicz* z Bebech, 29 l. żonaty posiadacz gruntu, na 8 dni aresztu w sztokhauzie. 38. Michał *Bobowski* z Łopatyna, 56 l. żonaty leśniczy, na 8 dni aresztu, w drodze łaski uwolniony. 39. Semen *Humeniuk* z Sienkowa, 22 l. stanu wolnego włościanin, na 8 dni aresztu w sztokhauzie. 40. Paweł *Malinowski* z Nowosiółki, 40 l. żonaty włościanin na 8 dni aresztu, w drodze łaski uwolniony. 41. Bazyli Malinowski z Nowosiółki, 40 l. żonaty włościanin, na 8 dni aresztu w sztokhauzie, w drodze łaski uwolniony. 42. Stefan *Prochnoj* z Cycor, 37 l. żonaty włościanin, na 8 dni aresztu w sztokhauzie, w drodze łaski uwolniony. 43. Abraham *Berg* z Przemyślan, 26 l. izraelita, żonaty, krawiec, na 8 dni aresztu w sztokhauzie. 44. Samuel *Achselrad* z Złoczowa, 36 l. izraelita, żonaty, szynkarz, na 8 dni aresztu w sztokhauzie. 45. Marcin *Klisiewicz* z Olszanicy, 26 l. stanu wolnego ekonom, na 8 dni aresztu w sztokhauzie, w drodze łaski kara zniżona do 3 dni. 46. Paweł *Chmiel* z Trędowacza, 44 l. żonaty młynarz, na 2 dni aresztu w sztokhauzie.— Wszyscy (od 35 do 46) zasądzeni oraz na utratę broni i amunicyi.

Z c. k. sądu wojennego w Stanisławowie.

6. C. k. sąd wojenny w Samborze.

I. Za zbrodnię zaburzenia spokojności publicznej.

1. Ignacy *Małgorzatowicz* z Kurzan, 39 l. stanu wolnego, czeladnik szewski, uwolniony z braku dowodów. 2. Dyonizy *Skrętowicz* z Złotnik, 22 l. stanu wolnego, kucharz, na 4 tygodnie więzienia. 3. Sobko *Lazar* recte *Mazur* z Pohorec, 18 l. stanu wolnego, druciarz, na 6 tygodni więzienia, zaostrzonego 1 raz postem w każdym tygodniu. 4. Leon *Fundytus* z Rudy, 23 l. stanu wolnego, parobek, na 6 tygodni więzienia. 5. Edward *Baliński* z Nielicza w Polsce, stanu wolnego 25 l., były ekspedytor poczty, na 4 miesiące więzienia, zaostrzonego 1 razowym postem w każdym tygodniu, (powtórnie).

II. Za uczestnictwo w zbrodni werbunku do powstania.

6. Michał *Łybas* z Twrzego, 36 l. żonaty, kmieć, na 4 tygodnie więzienia zaostrzonego 2 razowym postem w każdym tygodniu.

III. Za przestępstwo przeciw spokojności publicznej i porządkowi.

7. Andrzej *Ilnicki* z Majdanu, 30 l. czeladnik ślusarski, na 2 tygodnie ścisłego aresztu, zaostrzonego 1 razowym postem w każdym tygodniu. (D. c. n.).

Wiedeń 20 czerwca. O zmianach w organizacyi sądownictwa w Węgrzech, których projekt otrzymał już zatwierdzenie cesarskie, jak donosiły dzienniki półurzędowe wiedeńskie,— otrzymały dzienniki węgierskie następującą wiadomość telegraficzną z Wiednia.

„Najwyższe pismo odręczne skreśla główne zarysy nowej organizacyi sądowej w sposób następujący: Wszystkie sądy są królewskie i stałe. We wszystkich sprawach spornych są trzy instancye. Pierwszą instancyą są sądy powiatowe, sądy miejskie większych miast i sądy żupańskie, do których należą także sprawy wekslowe i handlowe. Tabule obwodowe, na zasadzie delegacyi królewskiej pomnożone członkami tabuli królewskiej, urzędują także jako drugie instancye, podobnie jak tabule królewskie. W Temeswarze ustanowioną zostanie tabula obwodowa. Dla osobnych spraw karnych ustanowi się nowy sąd krajowy w Budzie. Przy apelacych do septemviratu w pewnych sprawach karnych, referują septemvirowie. Sędzia musi się wykazać egzaminem sędziowskim lub adwokackim. Płace, emerytura, i stanowisko królewskich urzędników są takie jak w krajach koronnych niemieckich. Egzamin adwokacki będzie ściślejszy“.

— *Triester Ztg.* pisze: Fregata pancerna „Cesarz Maksymilian“ udała się 18go t. m. w nocy z Pola na morze północne. Otrzymała ona rozkaz przyspieszać podróż. Mówią także o tem, że i fregata pancerna „Salamander“ ma być uzbrojoną.

— Korespondent z Kissingen do półurzędowej *Wiener Abendpost* pisze w liście z 17 t. m.

„Rewizyta ICMości cesarstwa rosyjskich u JCKM. Cesarzowej Elżbiety nie odbyła się o przeznaczonej wczoraj godzinie. Cesarz rosyjski w uniformie pułkownika ułanów austryackich odwiedził JCKM. Cesarzową Elżbietę około godziny 2 popołudniu, powróciwszy z Soolbadu, a cesarzowa rosyjska około godziny 5tej. Wieczór o godzinie 6 i pół, pojawiła się JCKM. Cesarzowa Elżbieta po pierwszy raz przy boku Cesarza w zakładach kąpielnych. Po dłuższej przechadzce zatrzymali się przed Kursalem, i tam przyjmować raczyli przedstawienia panów i dam ze świty cesarza rosyjskiego. Następnie udali się oboje Cesarstwo z powodu deszczu do salonu, skąd około godziny 7 i pół JCKM. Cesarzowa pojechała do willi Hess. Cesarstwo rosyjscy znajdowali się równocześnie na przechadzce w pobliżu doliny Sali.

Dzisiaj przedstawiają się urzędowo ministrowie spraw zewnętrznych. Hr. Rechberga przyjął cesarz Aleksander o godzinie 11. Posłuchanie trwało przeszło pół godziny; o 12ej godzinie przyjmował Cesarz Franciszek Józef ks. Gorczakowa. Obaj ministrowie odwiedzili się też nawzajem. Hr. Rechberg odjeżdża stąd do Karlsbadu. O 6 godzinie przybył w. książe Konstanty i stanął w mieszkaniu ICMości rosyjskich. Jutro wieczór między 7 a 8 godziną przybędzie tu JKMość Ludwik bawarski, i zabawi tu jak słychać sześć dni.

Z Moguncyi zawezwaną została muzyka austryacka pułku bar. Wernhardt, a z Norymbergi bawarska pułku Cheveauxleger'ów imienia cara Aleksandra.

D. 18 t. m. Dzisiaj pojawili się u źródeł hrabia i hrabina Hohenembs. (Pod takiem nazwiskiem incognito zapisali się na listę kąpiących się Cesarstwo austryaccy.) JCKAMość Cesarz raczył przyjmować w Kursalu w. księcia Konstantego, w. księcia Oldenburgskiego, hr. Stackelberg posła rosyjskiego w Turynie i p. Kübecka posła prezydialnego związkowego.

Rosya.

Organ ministerstwa spraw zagranicznych *Journal de St. Petersbourg* donosi co następuje: „Wice-kanclerz, książę Gorczakow, 29 maja v.s. (10 t.m.) wyjechał do Kissingen, dla znajdowania się tam przy cesarzu. Podczas nieobecności jego, radca tajny senator Muchanow, będzie zarządzał ministerstwem spraw zagranicznych.

„Sprawujący interesa rosyjskie przy dworze wiedeńskim, p. Knorring, otrzymał polecenie doręczyć hrabiemu Rechberg, ministrowi spraw zagranicznych, pisma odwołujące, w skutek których misya tajnego radcy Bałabina przy Jego Cesarsko-Królewskiej Apostolskiej Mości, nadal ustaje.“

— *Moskiewskie Wiadomości* walczą ciągle przeciwko Francyi i polityce cesarza Napoleona, a w artykułach dziennik ten często posługuje się fałszem. I tak pisze, iż „Francuzi teraz porównywają swą władzę w Algierze z naszą władzą w Polsce.“ Chcielibyśmy wiedzieć od *Moskiewskich Wiadomości*, którytoby dziennik lub mąż stanu francuski uczynił takie porównanie. Lecz dalej zapędziwszy się *Moskiewskie Wiadomości*, piszą, iż Rosya musi trzymać pod panowaniem swem Polskę, bo jej jest potrzebna, między innemi jako ważna strategiczna stacya, musi także podbijać Kaukaz, bo on stanowi bramę do krajów zakaukaskich, i pyta się, a „nacóż potrzebna jest Algierya dla Francyi?“

„Ale Polska była dla nas ciągle źródłem niebezpieczeństwa; walczyła z nami na śmierć; przyłączenie jej zabezpieczyło nas od nieprzyjaznych zamachów, i jednocześnie dawało nam bardzo ważne stanowisko, strategiczną pozycyę nad Wisłą. Lecz jakie i przeciwko komu strategiczne stanowisko przedstawia Algierya, i jakie Francyi zagrażało niebezpieczeństwo przez pozostawienie w pokoju tych dzikich plemion, którym i teraz, podbiwszy je, sama daje wolność zajmowania się grabieżą? Nietylko z Polską, ale nawet z Kaukazem nie można porównywać Algieryi, Kaukaz stanowi bramę do kraju Zakaukaskiego, krainy bogatej i jedną wyznającej wiarę. A Algierya jest stacyą na drodze do Sahary i nic więcej.“

TELEGRAMY.

Londyn 20 czerwca. Według *Daily News* wnieśli pełnomocnicy mocarstw neutralnych na sobotniem posiedzeniu konferencyi, aby spór rozstrzygnął neutralny sędzia polubowny, a wniosek ten pełnomocnicy stron wojujących wzięli *ad referendum*. (Wczorajszy telegram twierdził, iż tylko pełnomocnik angielski uczynił taki wniosek i nie co do całej spornej kwestyi, lecz tylko względem oznaczenia linii granicznej. P. R. W.).

Londyn 20 czerwca. Anglia proponuje rząd francuski na sędziego rozjemczego, gdyż Belgii nie przyjmie Dania ze względu na stosunki rodzinne króla belgijskiego.

Kissingen 20 czerwca. Król Ludwik bawarski odwiedził wczoraj przedpołudniem JCM. Cesarzową austryacką, a następnie cesarza rosyjskiego. Potem wraz z Cesarstwem austryackiemi udał się o godzinie 11 do kościoła a w południe przyjmował rewizytę cara rosyjskiego. JCM. Cesarz Franciszek Józef przyjmował odwiedziny następcy tronu wirtembergskiego, w. ks. heskiego i ks. nassauskiego i nawzajem książąt tych odwiedził, poczem miał udać się na obiad do cesarza rosyjskiego. Odjazd JCMości nastąpić ma jutro po obiedzie u króla bawarskiego, we środę w południe stanie Cesarz w Karlsbadzie. Dzisiaj przybył tu w. ks. sasko-wejmarski.

Sztutgart 20 czerwca. Na licznem zgromadzeniu kupców i przemysłowców stanęła jednomyślnie prawie uchwała, aby podać prośbę do rządu, iżby przyjęciem prusko - francuskiego traktatu handlowego zapewnił Wirtembergowi pozostanie w związku cłowym, i aby zaraz rozpoczęto układy z Prusami o przyłączenie się do nowo konstytującego się związku cłowego.

Hamburg 20 czerwca. Telegram z Coves odebrany przez tutejsze towarzystwo asekuracyjne, donosi, iż tam przybył parowiec z 60 ocalonymi z fregaty amerykańskiej separatystowskiej „Alabama“ (którą jak wiadomo korweta unionistowska zatopiła, po wypłynieniu pierwszej z Cherburga. P. R. W.).

Przegląd polityczny.

Przeprowadzany w Kongresówce system i osadzenie tam wszystkich wyższych urzędów Rosyanami, zamierza rząd rosyjski zakryć czy też przyozdobić zmianą nazwiska Komisyj rządowych na ministerstwa, a dyrektorów głównych na „ministrów“. Gdyby się ta pogłoska sprawdziła, podałaby pozór organom rosyjskim do zawołania, iż zarząd Kongresówki zyskał większą udzielność. Głos jednak ten nikogoby nie złudził, albowiem wszyscy widzą, iż Kongresówka nie zważając już na najostrzejszy stan wojenny pod jakim zostaje, zarządzaną jest wprost jakoby rosyjska prowincya cesarstwa, a zmiana nazwisk komisyi na wydziały lub ministerstwa, nie dodałaby ani cienia autonomii narodowej, lecz tylko okazałaby większą decentralizacyę w zarządzie „prowincyami cesarstwa“. Według pogłoski, ministrowie mają być sami Moskale, a dodani im jako pomocnicy, urzędnicy polscy lub rosyjscy którzy już w Polsce przebywali. — *Dziennik Powszechny* donosi także o innej reformie, t. j. że oberpolicmajster pozwolił udawać się na spacer co niedziela statkiem parowym na Saską Kępę naprzeciw Warszawy, każdemu — kto będzie miał paszport. Tenże dziennik podaje zaprzeczenie, iż mylnem jest jakoby pp. Milutin i Czerkaski mieli opuścić zajmowane przez nich stanowiska w Warszawie z powodu nieporozumienia. — Korespondenci z Warszawy donoszą, iż zastępca oberpolicmajstra pułkownik Kołyszkin rozwinął wielką energię przeciw nietylko czarnym sukniom kobiecym ale czarnym ubranym kolorowemi wstążkami. D. 16 t. m. policyanci aresztowali na ulicach bardzo wiele pań i panien i prowadzili do komisaryatów policyjnych z powodu że miały czarne suknie chociaż kapelusze, chustki i wstążki były kolorowe. Korespondent do *Breslauer Ztg.* który oburza się w liście swoim na to prześladowanie, donosi, iż sam widział 14letnią dziewczynę prowadzoną przez policyanta, za to, że była w czarnej sukni chociaż ubranej wstążkami barwnemi, bo w taki sposób wiele osób niemających innych sukien, chciały się od aresztowań zasłonić.

Spór duńsko-niemiecki miał o tyle postąpić na sobotniem posiedzeniu konferencyi — jeżeli damy wiarę pogłoskom, bo pewnych wiadomości nie ma — iż Anglia wniosła, aby spór co do oznaczenia linii odgraniczyć mającej Niemcy od Danii, powierzono neutralnemu polubownemu sędziemu. Wniosek ten miały wziąść strony wojujące *ad referendum* wraz z innemi wnioskami, gdyż wiele także innych czyniono. Gdyby wniosek ten przyjęto, w takim razie największe jest prawdopodobieństwo iż sędzią polubownym zostanie cesarz Napoleon, a ten nie chcąc zadawać fałszu zasadzie przez siebie głoszonej, zawyrokowałby aby ludność sama orzekła o swym losie a więc i o linii granicznej. Przez to sprawa znów stanęłaby na tem położeniu, na jakiem jest dzisiaj. *Nordd. Allg. Ztg.* z 21 t. m. uważa wniosek angielski niestósownym i pisze: „Nie możemy pojąć w jaki to sposób sprawa, która się

toczy nie między dwoma mocarstwami lub rządami lęcz między dwoma narodami, mogłaby być przez taki wyrok rozstrzygniętą“.

Mimo ku pokojowi skłaniających się wieści o ostatniem posiedzeniu konferencyi, ani dzienniki wiedeńskie z 21, ani dzisiejsza giełda wiedeńska nie wierzą w pokój. Wniosek angielski napotyka na trudności nietylko w Kopenhadze, ale, jeżeli wnosić możemy ze słów ministeryalnego *Botschaftera*, także w Wiedniu. „Jakżeż Związek niemiecki, pisze dziennik ten, może przenieść na arbitra władzę, której sam nie posiada?... Związek niemiecki nie ma prawa brania udziału w obiorze arbitra, a powtarzamy tu jeszcze raz, że bez osadzenia na tronie Szlezwik - Holsztynu ks. Augustenburgskiego w sprawie tej nie można na krok dalej postąpić...“ *Bot.* jest zdania, że przedewszystkiem trzeba oddać panowanie nad Szlezwikiem i Holsztynem ks. Augustenburgskiemu.— O rezultacie zjazdu w Kissingen nic jeszcze dzienniki wiedeńskie nie wiedzą; domyślają się tylko, że było tam także roztrząsane pytanie, co do osadzenia ks. Oldenburgskiego na tronie szlezwicko-holsztyńskim.

Niektóre dzienniki francuskie utrzymywały, że w Kissingen odbędzie się zjazd trzech monarchów: austryackiego, rosyjskiego i pruskiego. Doniesieniom tym uporczywie powtarzanym zaprzecza stanowczo *Constitutionnel*, twierdząc, że trzej monarchowie nie zjadą się razem ani w Kissingen, ani gdziekolwiek indziej. *Monitor* wieczorny mówi, iż zapewniają, jakoby Szwecya postanowiła odwołać swego pełnomocnika z konferencyi londyńskiej, gdyby ta odstąpiła od linii Danewirke i Schlei, którą zaproponowała Anglia a Dania przyjęła jako ultimatum. *La Presse* donosi o wzmocnieniu eskadry francuskiej w Tunisie i twierdzi, że w skutek kroków rządu francuskiego Porta zaniechała swych pretensyj do rejencyi. Bardo, letnia rezydencya beja, została ufortyfikowana. Wiadomości z Tunisu z 12 t. m. nadeszłe przez Marsylią donoszą: Popłoch się wzmaga; bej oddalił ministra Kaid - Nissima a spodziewają się, że oddali i Kasnadara. Z miasta Sussy konsul francuski wraz z osiadłemi tam Francuzami zmuszony był schronić się na pokład statków francuskich; konsul angielski pozostał w miejscu.

Przeciwko angielskiemu gabinetowi prowadzi dalej swoją polemikę *Advertiser*. Postępowanie lorda Palmerstona uważa za przeciwne ustawom i pisze: „Ministrowie niechaj się nie uniewinniają, jakoby mieli związane ręce listem pisanym niedawno przez najwyższą osobę w kraju do króla pruskiego. List ów wyrażał, że Anglia pod żadnemi okolicznościami nie może prowadzić wojny z Niemcami, dopóki królowa teraźniejsza siedzi na tronie angielskim. Wysłanie takiego listu było czynnością sprzeciwiającą się w najwyższym stopniu ustawom, a lord Palmerston o tyle jest za nią odpowiedzialny, że pomimo, iż wiedział o istnieniu tego listu piastował i dalej urząd pierwszego ministra. Lord Palmerston powinien był z całą godnością obstawać za cofnięciem tego pisma, albo natychmiast podać się do dymisyi. Anglia będzie się mściła za obelgi doznane od Niemców; okręty wojenne wyśle do Tryestu i Wenecyi, drugą flotę na Bałtyk.......“ *Times* niepokoi się zjazdami monarchów austryackiego, rosyjskiego i pruskiego. Dziennik ten, który dotychczas był więcej pokojowym niż inne dzienniki angielskie, w numerze z 18 t. m. wojennie przemawia zdając sprawę z interpelacyi lorda Ellenborougha; straszy, że w końcu przebierze się Anglii cierpliwości.

Z Rzymu donoszą, iż Ojciec Ś. 17 t. m. był obecny nabożeństwu, które się w dniu tym, jako w rocznicę jego wstąpienia na tron odprawiało, poczem przyjmował powinszowania świętego kollegium, prałatów i innych osób. Na posiedzeniu 17 t. m. Izba deputowanych w Turynie przyjęła pierwsze artykuły ustawy administracyjnej. W senacie tegoż dnia ukończyły się rozprawy nad zrównaniem podatku gruntowego.— Dzienniki włoskie utrzymują, że Anglia nietylko niechętnieby patrzyła na wylądowanie wojsk włoskich w Tunisie, ale gotowaby mu nawet opór stawić.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 21 czerwca. Jutro we środę o godz. 10tej zrana, odprawionem będzie w Kościele OO. Kapucynów żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. Henryka Dembińskiego, jenerała byłych wojsk polskich, zmarłego 13 t. m. w Paryżu.

-- Kościoł parafialny za przedmieściem Zwierzynieckiem pod wezwaniem Śgo. Salwatora, wznoszący się na wzgórku naprzeciw klasztoru PP. Norbertanek, u stóp góry Św. Bronisławy, ma być przecie, jak słyszymy. wyrestaurowanym. Fundatorem tego starożytnego kościołka był Diotr Duńczyk, a Jaxa z Miechowa inkorporował go do klasztoru Zwierzynieckiego. Później odbudowała i przemurowała go ksieni zwierzyniecka Dorota Kątska. Do szczegółów tego zabytku starożytności naszych, należy obraz Pana Jezusa na krzyżu u stóp którego stoi pobożny skrzypek, do obrazu tego zawieszonego na bocznej ścianie koło wielkiego ołtarza, łączy się podanie ludowe o którem pisał w swoich zbiorach pamiątek krakowskich, ś. p. Józef Mączyński. Tym razem restauracya kościołka nie odbędzie się już zapewne na niebiesko, jak innego starożytnego kościołka Świętego Idziego.

— *Morgen Post* z 20 t. m. w następujący sposób charakteryzuje w artykule wstępnym położenie polityczne na zjeździe w Kissingen:

Wspólny parasol. Wielka wiadomość nadchodzi z Kissingen. W d. 16 czerwca popołudniu ukazał się hr. Rechberg na przechadzce przed kursalem, a wkrótce potem ks. Gorczakow; obaj ministrowie spotkawszy się zawiązali rozmowę. Niebo chciało jeszcze ostatnią trudność stawić przyjacielskiemu porozumieniu się dwóch dyplomatów, a może chciało tylko wypróbować i oznaczyć stopień ścisłości, do jakiej doszły wzajemne ich stosunki. Albowiem rzęsisty deszcz się puścił a ciekawi obserwatorowie spacerującej tajnej konwersacyi stanu musieli się schronić do kursalu. Wtenczas zdarzył się wielki wypadek o którym mówimy. Obaj ministrowie nie przestraszyli się deszczu. Jeden z nich rozciągnął parasol, i hr. Rechberg z księciem Gorczakowem wziąwszy się pod ręce, przechadzali się jeszcze kwadrans pod opieką jednego parasola, dopóki nie skończyli rozmowy. Rozliczne pytania nasuwają się z powodu tego tak często przytrafiającego się a jednakowoż tak pełen znaczenia pozór mającego wypadku. Tym z pytających, ktorzyby radzi wiedzieć co dwaj ministrowie rozmawiali ze sobą, ostrożnie schodzimy z drogi. Nie zawsze to dobrze bywa, wiedzieć wszystko, albo o pewnych rzeczach przedwcześnie się dowiadywać. Ale bez zamiaru przenikania dyplomatycznej tajemnicy, można jednak twierdzić, że rozmowa hr. Rechberga z ks. Gorczakowem, dzieliła się na dwie części. O tem co się mieściło w pierwszej części wiemy równie mało, jak o tem co zawierała część druga. Między jednym atoli a drugim oddziałem, i to wiemy z pewnością, rzekł jeden minister do drugiego mniej więcej co następuje: „Panie kolego, zdaje mi się; że deszcz zaczyna padać.“ Na to odparł zagadnięty: „Tak się i mnie zdaje panie kolego, masz pan racyę, mnie także podobno kropla na twarz upadła.“ — „Czy by nie było dobrze, zaczął pierwszy, żebyśmy się schronili do kursalu?“ — „Ja zupełnie jestem pańskiego zdania, odparł drugi, ale śmiem przedstawić środek, który nam pozwoli prowadzić rozmowę dalej bez przeszkody, coby się w kursalu zrobić nie dało.“ — „Podziwiam bystrość pańską, zawołał kłaniając się pierwszy, i z góry zgadzam się z pańskiem przedstawieniem“ — poczem pierwszy wziął swój parasol, rozłożył go i podał rękę koledze, który jeszcze dziękował niebu, że w tak stósownej chwili kazało padać deszczowi, który cisnących się ciekawców odstraszył. Potem nastąpiła druga część politycznej rozmowy, o której niestety, nie możemy dać tak dokładnego sprawozdania.

Bardzo interesującą a nawet ważną dla nas byłaby odpowiedź na pytanie zostające w bezpośrednim związku z tym wypadkiem: który z ministrów, czy hr. Rechberg, czy ks. Gorczakow przyniósł ze sobą parasol? Sprawozdanie milczy o tej okoliczności, która jednak odnośnie do charakteru osób działających wielkiej jest wagi. Niezawodnie ostrożniejszym był ten, który się na przechadzkę wybrał z parasolem. Wypadałoby mniemać, że to był hr. Rechberg, i że ów historyczny parasol pochodzi z fabryki wiedeńskiej, gdyż hr. Rechberg uchodzi za jednego z najostrożniejszych dyplomatów. Ale, choć nam to bardzo przykro, zanim otrzymamy autentyczne wiadomości, nie możemy stanowczo zaszczytu tego przyznać naszemu ministrowi i naszej rodzimej industryi. Może też przypada on tą razą ks. Gorczakowowi i parasolnikowi petersburskiemu.

Allegorycznie można jednak powiedzieć, że w Kissingen polityka austryacka i rosyjska zeszły się pod jeden dach. Dawno już zaprawdę nie praktykowało się to, zarówno allegorycznie jak i nieallegorycznie. Książę Gorczakow miał sytuacyę tę skreślić w swój sposób w kilku słowach, które my jednak, jako sprzeczne z tem, cośmy powiedzieli o rozmowie przy początku deszczu, a co zupełną jest prawdą. tylko jako prawdopodobny domysł podajemy. Otóż rosyjski minister w ten sposób miał się wyrazić: „Opatrzność, panie kolego, chciała widocznie dać nam wskazówkę jaką na przyszłość ma być polityka państw, których polityką kierować mamy szczęście. A ten parasol, Excellencyo, który w twej przewidującej ostrożności wziąłeś ze sobą (spodziewamy się zawsze, iż tak było), jest dla mnie obrazem owej wielkiej polityki twego gabinetu, która w roku zeszłym nie dozwoliła, aby Rosya ciężką szkodę poniosła. Przyjmij Excellencyo jeszcze raz podziękowanie za tę ochronę, przyczem wypowiadam nadzieję, że i na przyszłość będziemy wspólnie czoło stawiać niebezpieczeństwom.“

— Dzień 20ty czerwca był cały pochmurny, wiatr najczęściej północno-zachodui słaby, przed południem ciągle deszcz, najwyższe ciepło 13°,0, najniższe 10°,8, stan barometru o godzinie 2giej popołudniu 332''',08, o 10tej wieczór 332''',04. o 6tej rano 21go 331''',60, rano 21go znowu deszcz, o godzinie 6tej temperatura powietrza + 10°;7 R.

GOSPODARSTWO, PRZEMYSŁ i HANDEL.

Kraków 21 czerwca. Ceny złoża na dzisiejszym targu na Kleparzu były następujące: płacono mierzyce *żyta* od złr. 2 c. 20 do złr. 2 c. 35; *pszenicy* od 3 złr. do 3 50; *jęczmienia* od złr. 2 do złr. 2 c. 50; *owsa* od złr. 1 c. 50 do złr. 1 c. 75; *grochu* od złr. 2 do 3; *rzepaku* złr. 10; *jagieł* od złr. 4 do 5, *tatarki* od złr. 2 c. 80 do złr. 3 c. 25.

Targi wczorajsze na pograniczu *w Michałowicach* i na *Baranie* prawie żadne, dla braku kupujących i bardzo małej ilości przywiezionego zboża, jak się zdaje, z powodu ulewnego deszczu; głoszono tylko że zboże potaniało.

Warszawa 17 czerwca. Jarmark na wełnę. Do dnia dzisiejszego przywieziono tu i odważono wełny 20374 pudów, t. j. 8149 centnarów. *Gazeta Warszawska* z 17 t. m. pisze: „Co do cen trudno nam coś stanowczego napisać, są one zależne od przymiotów wełny. Powiadano nam, iż kupno jest duże; za jednę partyą pięknej zapłacono po 85 talarów za centnar, dalej słyszeliśmy, o sprzedaży po 10 do 12 tal. wyżej od cen zeszłorocznych tudzież, iż za jednę partyą chciano płacić po 87 talarów za centnar, lecz do zgody nie przyszło. W Piotrkowskiem i Częstochowskiem, zakupywano wełnę płacąc również do 12 tal. wyżej niż w roku zeszłym“.

Wrocław 20 czerwca. Ruch na dzisiejszym targu zboża był bardzo słaby, pomimo że nie zbywało na zgłaszających się z chęcią kupna, dosyć dla sprzedających korzystnego. Ceny wszakże mało się zmieniły. Płacono:

		sgr.
Pszenicy białej	szefel	57—69
„ żółtej	„	56—66
Żyta	„	41—43
Jęczmienia	„	32—39
Owsa	„	29—31
grochu	„	44—54

Ceny koniczyny, ciągle nominalne tylko z powodu braku pokupu, i prawie niezmienne. Płacono: za centnar czerwonej od 9 do 13$\frac{1}{2}$ tal., za centnar białej od 9 do 17. Ziemniaki podobnież w jednej i tej samej cenie od 30 do 40 srg. za worek 150 funt.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca,
FELIKS WASILEWSKI.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 21 czerwca. *Monety.*	płacą	żądają
100 złr. sr. w. a. złr.	113$\frac{3}{4}$ —	114$\frac{3}{4}$ —
100 rub. bil. bank. złr.	158 —	160 —
„ „ sr. obr. na bil. rub.	109 —	111 —
„ talarów prus. złr.	171 —	173 —
1 duk. waż. a. lub hol.	5 36	5 46
1 półimperyał ważny	9 32	9 44
1 napoleondor . . .	9 12	9 24
Papiery publ. procent.		
100 w list. za. gal. n. b. k.	74$\frac{2}{3}$ —	75$\frac{2}{3}$ —
100 w list. zal. ga. st. b. k.	78$\frac{1}{2}$ —	79$\frac{1}{2}$ —
100 ob. ind. krak. z b. k.	75 —	75$\frac{3}{4}$
100 ob. po. na. au. z 1854 prócz war. bież. kup.	80 —	81 —
1 akc. ko. że. ga. bez k.	242 —	245 —
100 w list. za. pol. z wart. bez kup. złp.	95$\frac{2}{3}$	96$\frac{2}{3}$

Wiedeń 21 czerwca tel.	złr.	cent.
5% Metaliki	72	—
5% Pożyczka narod.	80	50
Akcye banku wiedeńs.	788	—
„ „ kredyt.	194	80
Losy 5% z r. 1860.	96	75
Srebro	114	—

	złr.	cent.
Londyn, 10 funt. sterl.	114	80
Dukat pojedynczy.	5	45

Wiedeń 20 czerwca.	płacą	żądają
5% Metaliki na wal. z.	68 40	68 50
5% Pożyczka narod.	80 40	80 50
„ Metaliki na m. k.	72 30	72 40
„ Obl. indemn. galic.	74 40	74 70
Listy zastawne.		
5% Banku nar. 6-letnie	— —	— —
„ „ „ 10letnie	101 —	101 20
„ „ „ 12mies.	— —	— —
„ „ „ losowane	86 50	86 70
4% galicyjskie z. n.	73 20	73 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	153 —	154 —
„ „ „ 1854	91 50	92 —
„ „ „ 1860	96 90	97 —
„ „ „ 1864	94 15	94 25
„ Como-Renten . .	17 50	18 —
„ kredytowe . .	130 20	130 40
„ tryest. na 4$\frac{1}{2}$%	104 —	106 —
„ żegl. par. na Dun.	88 —	88 25
„ ks. Esterhazego	91 —	95 —
„ ks. Salm . .	32 50	33 —

	Diskonto miejsc	płacą	żądają
Losy ks. Palfy . . .		29 25	29 75
„ ks. Klary . . .		28 —	28 50
„ hr. St. Genois		29 25	29 75
„ miasta Budy .		— —	25 —
„ ks. Windischgr.		18 50	19 —
„ hr. Waldstein .		19 50	20 —
„ hr. Keglevich .		12 50	13 —
Akcye bank. i przem.			
Banku narod. austr.		788 —	789 —
Zakładu Kredytowego.		194 70	194 90
Żeglugi par. na Dunaju		453 —	454 —
Kolei półn. Ferdynan.		1841	1842
„ rządowej fr.-a.		185 75	186 25
„ galicyjskiej .		247 50	248 —
Kursa zagraniczne (3-miesięczne)			
Amster. 100 złh.	5	— —	— —
Augsb. 100 zł. nr.	4	97 40	97 50
Berlin 100 tal. „	4$\frac{1}{2}$	— —	— —
Frankf. n. M. 100	3$\frac{1}{2}$	97 40	97 60
Hamb. 100 mark.	4	86 30	86 50
Lipsk 100 talar.	5	— —	—
Londyn 10 funt.	3	114 80	115 —
Paryż 100 frank.	6	45 60	45 70

Waluty:	płacą	żądają
Cesars. korony . . .	15 90	15 95
„ pół korony . .	—	— —
„ dukaty na wagę	5 46	5 47
„ „ obrączk.	5 46	5 47
Złoto *al marco* . . .	5 44	5 45
Napoleondory . . .	9 25	9 26
Suwereny	16 15	— —
Fryderyki	9 70	9 75
Luidory	9 44	9 45
Suwereny angielskie .	11 56	11 60
Imperyały rosyjskie .	9 47	9 50
Srebro	114 —	114 50
„ kupony . . .	114 —	114 50
Talary związkowe . .	1 71$\frac{5}{10}$	1 72
Pruskie bilety kas . .	1 72$\frac{7}{10}$	1 73$\frac{5}{10}$
Lwów 18 czerwca .		
Dukat holenderski . .	5 38	5 43
„ austryacki . .	5 40	5 46
Półimperyał rosyjski .	9 35	9 47
Rubel srebr. rosyjski .	1 77	1 79
Talar pruski	1 71	1 73
Listy gal. b. kup. w. a.	73 38	74 20
„ „ „ „ m. k.	77 01	77 79
Obligi indemn. b. kup.	74 42	75 15

	płacą	żądają
Pożyczka nar. b. kup.	79 93	80 60
Akc. kol. gal. b. kup.	241 83	244 83
Warszawa 18 czerw.		
Półimperyały . rubli	—	—
Obligi skarbowe „	— —	87 13$\frac{1}{2}$
kupon „	— 86$\frac{2}{3}$	— —
Listy zast. III okr. „	— —	14 14$\frac{2}{3}$
kupon. „	— 29$\frac{1}{3}$	— —
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	— —	76 25
Akcye kolei żel. warsz.-bydg. „	88 —	88 33
Wrocław 20 czerwca.		
Banknoty austryac.	87 —	87$\frac{1}{2}$ —
Polskie bilety bank.	83$\frac{1}{3}$ —	83$\frac{5}{6}$ —
„ Listy zastawne	— —	78$\frac{1}{2}$ —
Poznań. List. zast 4%	— —	96$\frac{1}{4}$ —
„ „ „ 3$\frac{1}{2}$%	—	—
Obligi kolei krak.-szl.	—	—
Paryż 18 czerwca.		
Renta	66	10
Londyn 18 czerwca.		
Konsole	90$\frac{1}{8}$	

Nakładem *Ign. Lipczyńskiego i S. Samelsona.*

W drukarni *Franciszka Ksawerego Pobudkiewicza.*